

Muzealne kazanie

W teatrze najważniejsza jest sztuka, zaś dekoracje odgrywają rolę służebną. W krakowskim Muzeum Narodowym, gdzie wystawiono wśród autentycznych płócien Jana Matejki sceny z jego życia – było dokładnie odwrotnie. Dźwigające tytuł „Mocarz” dzieło Marka Soltysika dało się obejrzeć tylko dlatego, że autor siedział pod obrazem zatytułowanym „Kazanie Piotra Skargi”.

cierpiąc na patologiczny heroizm, co lekarze łączyli z zapatrzeniem na obrazy historyczne. Zaś córka siostry żony, niejaka Stanisława Serafińska była obiektem pożądania większym od ślubnej Teodory. Teodora stanowiła jedynie dodatek do malowania. Co więcej, sam artysta odżywał się zupełnie nieracjonalnie, pijąc na



Fot. Adam Golec

M. Soltysik na oczach publiczności malował mistrza Matejkę i pewnie z tego powodu cały czas nic nie mówił. Za niego wygłaszał kazanie przez głośniki Jerzy Bińczycki. Dowiedzieliśmy się, że życie Matejki pachnie bardziej skandalem niż farba.

Dość powiedzieć, iż brat Jana – Franciszek Matejko zwariował

pierwsze danie kawę, a na drugie pałac papierosy.

Kazanie na temat obyczajów urozmaicały liczne wejścia Doroty Pomykały, która występując w charakterze podłotka, robiła różne miny oraz odczytywała na żywo poszczególne kwestie to z maszynopisu, to z książek.

Bogumił KURYLCZYK